

Zenon Grocholewski

Zasady inspirujące Księgę VII "De processibus" KPK

Ius Matrimoniale 4 (10), 153-180

1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Abp Zenon Grocholewski

Zasady inspirujące Księgę VII «de processibus» KPK

Wprowadzenie: zacieśnienie tematu

Wstępnie chciałbym zauważyć, że w Zasadach zaaprobowanych przez Synod Biskupów dnia 7 października 1967, według których miała się dokonać reforma Kodeksu Prawa Kanonicznego, zostały stwierdzone bardzo poważne braki gdy chodzi o sprawiedliwość administracyjną w Kościele, toteż w tej dziedzinie domagano się radykalnej reformy. Natomiast odnośnie do sprawiedliwości zwyczajnej, czyli zwyczajnych procesów spornych, odnotowano, że „gdy chodzi o rekursy i apelacje sądowe, panuje przekonanie, że są one wystarczająco uregulowane według wymogów sprawiedliwości” w Kodeksie Prawa Kanonicznego z roku 1917¹. W obecnym referacie nie będę się jednak zajmował sprawiedliwością administracyjną (ani ta w sensie ogólnym, która realizuje się także w obrębie samej władzy administracyjnej, ani tą w sensie ścisłym, czyli rozpatrywaniem sporów administracyjnych na drodze sądowej – jak również pominię procedury o charakterze administracyjnym, o których jest mowa w księdze VII – i ograniczę się do procesu sądowego w trybunałach zwyczajnych.

Uważam też za stosowne podkreślić, że nie zamierzam uwypuklić jedynie zasad inspirujących reformę procesu zwyczajnego, dokonań w roku 1983, lecz zasady inspirujące aktualną księgę VII (na ile zajmuje się procesem w trybunałach zwyczajnych), nawet jeżeli nie są one widocznym rezultatem ostatniej reformy Kodeksu. Tylko takie spojrzenie na proces kanoniczny pozwala dostrzec zasady kluczowe odczytywania obowiązujących norm procesowych.

¹ *Principia quae Codicis Iuris Canonici recognitionem dirigant*, w *Communicationes* 1 (1969) 77-85, n. 7. Tłumaczenie polskie znajduje się w E. SZTAFROWSKI, *Posoborowe prawodawstwo kościelne*, tom III, zesz. 3, Warszawa 1971, 5-27.

Nawet w takim ujęciu, temat wydał mi się zbyt szeroki, toteż uznałem za konieczne dokonać pewnego wyboru. Nie zamierzam więc rozpatrywać wszystkich zasad inspirujących aktualne prawo procesowe Kościoła. Nie znalazłem jednak jasnego kryterium podziału między zasadami, które należałoby uwzględnić w tym referacie, a które pominąć. W każdym razie, nie wziąłem pod uwagę pewnych zasad inspirujących – choć są fundamentalnymi, jak gwarancja prawa do obrony i do wymiany argumentów, szukanie prawdy obiektywnej, zamierzenia pastoralne, itd. – ponieważ wydały mi się powszechnie znane, dość szeroko omawiane w literaturze kanonistycznej i w przemówieniach papieskich do Roty Rzymskiej i/lub mające znaczenie także dla prawa świeckiego (choć bardziej podkreślone w prawie kanonicznym). Wybrałem pewne zasady, które w każdym razie wydają się godne zwrócenia szczególnej uwagi.

Podzielę moje rozważania na dwie części. W pierwszej wskażę na trzy zasady inspirujące księgę VII Kodeksu, które niewątpliwie należą do fundamentalnych. W drugiej zaś części wezmę pod uwagę niektóre inne zasady inspirujące wspomnianą księgę, które w każdym razie należą do bardzo ważnych.

I. ZASADY FUNDAMENTALNE

Pierwsza z tych zasad fundamentalnych, które wezmę pod uwagę, odnosi się do struktur sądowych w Kościele, druga do dynamiki procesowej, trzecia zaś do odwoływania się do procedury sądowej.

Nie trudno zauważyć, że te zasady – łatwo dostrzegalne w aktualnej księdze VII – charakteryzowały także prawo procesowe poprzedniego Kodeksu.

1. Centralne miejsce władzy sądowej Papieża i biskupa diecezjalnego

Na pierwszym miejscu należy podkreślić, że struktury sądowe w Kościele są jasno zdeterminowane przez doktrynę teologiczną odnośnie do *potestas sacra*, a w szczególności odnośnie do władzy sądowej

Zgodnie z tą doktryną, wszystkie struktury sądowe Kościoła opierają się na fakcie, że sędzią na poziomie Kościoła powszechnego jest Biskup Rzymski (zob. kan. 1442), zaś sędzia na poziomie Kościołów partykularnych jest biskup diecezjalny (zob. kan. 1419). Te dwa podmioty są bazą wszystkich struktur sądowych. Każdy z nich, z prawa Bożego, jest sędzią przez sam fakt, że piastuje swój urząd.

Zarówno Papież na poziomie Kościoła powszechnego jak biskup diecezjalny w obrębie swojej diecezji mogą sędzić w potrójny sposób: a) osobiście (zob. kann. 1442 i 1419 § 1); b) za pośrednictwem własnego trybunału zwyczajnego (zob. kann. 1442 i 1419-1420), który w każdym razie wykonuje, w sposób zastępczy, władzę sądową odpowiednio Papieża lub biskupa diecezjalnego (Kodeks słusznie mówi „tribunal Episcopi”, „tribunal Metropolitae”: zob. kan. 1438 n. 1); lub c) za pośrednictwem trybunału lub sędziego delegowanego (zob. kann. 1442 e 1419 § 1)².

Toteż – pomijając trybunały zakonne, które w Kodeksie i w rzeczywistości Kościoła stanowią kwestie marginalną, i stąd nie zamierzam się nad nimi zatrzymywać³ – wszystkie struktury sądowe Kościoła wypływają i są uzależnione albo od Papieża albo od biskupa diecezjalnego (i oczywiście od tych, którzy są prawnie zrównani z biskupem diecezjalnym: zob. kan. 381 § 2)⁴.

Także władza Papieża wzięcia na siebie jakiegokolwiek sprawy (kan. 1417) i wykluczenie niektórych spraw spod władzy biskupów diecezjalnych (zob. kan. 1419 § 1), odzwierciedlają normy ogólne (natury teolo-

² Choć niektórzy autorzy, opierając się na kan. 135 § 3, mówią inaczej (zob. np. J. I. ARRIETA, w *Código Derecho Canónico*, de Ed. anotata,

Pamplona 1983, 135; P.V. PINTO, w *Commento al Codice di Diritto Canonico*, Roma 1985, 82. H. PREE, w *Handbuch des katholischen Kirchenrechts*, Regensburg 1983, 136; K. LUDICKE, w *Munsterischer Kommentar zum Codex Iuris Canonici*, Essen seit 1985, Loseblattwerk, Stand: 22. November 1993, Einführung vor 1419, 3 e 11; 1419, 7; 1442, 5), niemożliwość delegowania władzy sędziowskiej, o której w kan. 135 § 3, nie odnosi się do osoby biskupa diecezjalnego (zob. F. I. URRUTIA, *De normis generalibus*, Romae 1983, 93; M. I. ARROBA CONDE, *Diritto processuale canonico*, Roma 1996³, 129; P. A. BONNET, *I tribunali nella loro diversità di grado e di specie, w Il processo matrimoniale canonico*, Studi Giuridici” vol. 29, Citta del Vaticano 1994², 187).

³ Na ten temat zob. mój komentarz do kan. 1427, w *Comentario exegetico al Código de Derecho Canónico*, Obra coordinada y dirigida por A. Maazoa, J. May Rodriguez-Ocaña, Pamplona 1996, vol. IV/1, 803-805.

⁴ Szerzej odnośnie do Papieża, zob. Z. GROCHOLEWSKI, *Il Romano Pontefice come giudice supremo nella Chiesa*, w *Ius Ecclesiae* 7 (1995) 39-64; natomiast co do biskupa diecezjalnego zob. ID., *Komentarz do kan. 1419*, w *Comentario exegetico*, cyt., IV/1, 766-769.

gicznej) dotyczące relacji między władzą Papieża (zob. kan. 331) i władzą biskupa diecezjalnego (zob. kan. 381 § 1).

To co powiedziałem wypukła wielką odpowiedzialność osobistą Papieża i zwłaszcza biskupa diecezjalnego w przedmiocie wymiaru sprawiedliwości⁵, odpowiedzialność może nie zawsze wystarczająco dostrzeżaną i odczuwaną.

⁵ Na innym miejscu sprecyzowałem: „Nawet wtedy, gdy biskup diecezjalny – jak to zwyczajnie bywa – wykonuje swoją władzę sadową za pośrednictwem własnego sądu, jemu w prawie są zarezerwowane następujące akty: mianowanie wikariusza sądowego (kan. 1420 § 1), pomocniczych wikariuszy sądowych (zob. kan. 1420 § 3), innych sędziów diecezjalnych (kan. 1421, § 1), rzecznika sprawiedliwości i obrońcę węgła (kan. 1435), jak również innych członków trybunału (kan. 470); usunięcie tych osób (*vide* komentarz do kann. 1422 i 1436 § 2); karanie sędziów po myśli kan. 1457 § 1 (*vide* kann. 1341 i 1717 nn.); zatwierdzenie lub nie wikariusza sądowego i pomocniczych wikariuszy sądowych po objęciu w posiadanie własnej diecezji (kan. 1420 § 5); zatwierdzenie adwokatów, którzy zamierzają spełniać swój urząd w jego trybunale (kan. 1483), i usuwanie ich z listy adwokatów (kan. 1488); zatwierdzanie osób do wykonywania funkcji audytorów (kan. 1428 § 1-2); rezerwowanie sobie pewnych spraw (kan. 1420 § 2); powierzenie trudniejszych lub ważniejszych spraw większej liczbie sędziów (kan. 1425 § 2); powierzenie jakiejś sprawy sędziom bez zachowania ustalonego uprzednio porządku (kan. 1425 § 3); za zezwoleniem Konferencji Biskupów, zlecenie sędziemu jednoosobowemu spraw zarezerwowanych kolegium trzech sędziów (kan. 1425 § 4); rozstrzyganie kwestii co do wyłączenia wikariusza sądowego (kan. 1449 § 2); pozwalanie, by na terytorium jego jurysdykcji jakiś sędzia z innej diecezji zbierał dowody (kan. 1469 § 2); być poinformowanym, że na jego terytorium sędzi jakiś sędzia usunięty siła ze swego terytorium lub przeszkodzony w wykonywaniu tam jurysdykcji (kan. 1469 § 1); ustanowienie przepisów odnośnie do taryf sądowych w swoim sadzie (kan. 1649 § 1); jeżeli prawo partykularne nie stanowi inaczej, wykonywanie wyroku osobiście lub przez kogoś innego (kan. 1653 § 1); gdy chodzi o proces karny: czynienie osobiście lub przez inną odpowiednią osobę dochodzeń wstępnych (kan. 1717 § 1), decydowanie, czy ma być wszczęte postępowanie karne i jakiego rodzaju (kan. 1718), zlecenie rzecznikowi sprawiedliwości wniesienia sądowego oskarżenia (kan. 1721 § 1), podczas procesu karnego podejmowanie środków ostrożności (kan. 1722), zlecenie lub zgoda, by rzecznik sprawiedliwości rzekł się instancji (kan. 1724 § 1). [..].

W każdym razie, odpowiedzialność biskupa diecezjalnego względem swego sądu nie wyczerpuje się w tych aktach, lecz ma ona charakter ogólny: do niego należy kierowanie trybunałem („*tribunal moderari*”: kan. 1649 § 1; „*tribunali praeesse*”: kann. 1449 § 2, 1488 § 1). Innymi słowy, ze względu na swoją władzę administracyjną dotyczącą forum sądowego, jest on odpowiedzialny za właściwy wymiar sprawiedliwości w swojej diecezji (przygotowanie personelu, zachowanie prawa przez trybunał, itd.). Biskup diecezjalny jest nazywany – w sposób stały zwłaszcza przez Sygnaturę Apostolską – moderator trybunału, i Sygnaturę, Apostolską, mającą za zadanie, między innymi, czuwanie nad właściwym wymiarem sprawiedliwości w Kościele (Konst. Ap. Pastor bonus, a. 124 n. I [..]), często w konkretnych problemach poszczególnych trybunałów zwraca się bezpośrednio do biskupa diecezjalnego.

Jedynie do biskupa diecezjalnego należy utworzenie wraz z innymi biskupami diecezjalnymi sądu międzydiecezjalnego (kan. 1423 § 1). Właśnie on w sposób szczególny ma zaangażować się, by przy zachowaniu sprawiedliwości, na ile to możliwe wykluczyć spory w Ludzie Bożym i jak najszybciej zakończyć je pokojowo (kan. 1446 § 1)”. (*Comentario exegetico*, cyt., IVII 768-769).

2. Centralne miejsce pojęcia pewności moralnej

Gdy chodzi o całą dynamikę procesową, a zwłaszcza jej okres dowodowy i dyskusyjny, nadrzędną zasadą inspirującą przepisy księgi VII jest bez wątpienia wymóg – wyraźnie ustanowiony w KPK/17 (kan. 1869) i potwierdzony w kan. 1608 aktualnego Kodeksu – osiągnięcia pewności moralnej, by sędzia mógł wydać wyrok na korzyść strony powodowej.

Pojęcie pewności moralnej – jak wiadomo – zostało w sposób wyśmienity wypracowane przez Piusa XII zwłaszcza w przemówieniu do Roty Rzymskiej z roku 1942⁶ i rozpatrywane także w innych jego przemówieniach⁷ oraz w wypracowanym ujęciu zostało bardzo silnie potwierdzone przez Jana Pawła II w przemówieniu do Roty Rzymskiej z roku 1980⁸. Chociaż chodzi o przemówienia wcześniejsze od aktualnego Kodeksu, zachowują one pełną wartość. Wspomniany kan. 1608 bowiem odtwarza (pewne różnice mają charakter jedynie czysto językowy) przepis poprzedniego Kodeksu, toteż zgodnie z kan. 6 § 2 musi być interpretowany „mając na uwadze także tradycję kanonistyczną”.

Mamy do czynienia z pojęciem fundamentalnym w procesie kanonicznym. E. McCarthy słusznie zaznacza, że jest ono „punktem centralnym i syntezą całego [kanonicznego] prawa procesowego”⁹. W moim niedawnym studium na ten temat, do którego odsyłam¹⁰, zaznaczyłem w konclu-

⁶ *Przemówienie do Roty Rzymskiej*, z 1 października 1942, w AAS 34 (1942) 338-343. O. GIACCHI mówi o „nauczaniu godnym podziwu pod względem jasności, wartościowym ze względu na swoją zawartość wiedzy prawniczej, pomijając kwestię najwyższej pozycji duchowej, z jakiej zostało wygłoszone” (*La certezza morale nella pronuncia del giudice ecclesiastico*, w *Ius Populi Dei*, Miscellanea in honorem R. Bidagor, II, Roma 1972, 611).

⁷ *Przemówienie do Roty Rzymskiej*, z 3 października 1941, w AAS 33 (1941) 421-426. Aby zrozumieć sposób powstawania pewności moralnej w umyśle sędziego, uważam za bardzo ważne także *Przemówienie do Roty Rzymskiej* z 2 października 1944, w AAS 36 (1944) 281-290. W *Przemówieniu do uczestników VI krajowego Kongresu Prawników Katolickich Włoch*, z 5 grudnia 1954, w AAS 48 (1955) 60-71, Pius XII zaproponował pojęcie pewności moralnej także w odniesieniu do wydawania wyroków w zakresie praca państwowego (*tamże*, s. 65).

⁸ AAS 72 (1980) 172-178, nn. 4-6.

⁹ „Punctum centrale ac synthesis totius iuris processualis est certitudo moralis quam iudex asssequi debet (*De certitudine morali quae in iudicis animo ad sententiae pronuntiationem requiritur*, Romae 1948, 3).

¹⁰ *Pewność moralna jako klucz do lektury norm procesowych*, w *Processus matrimonialis* 3 (1998) 9-43. Ten artykuł ukazał się także: w języku włoskim w *Ius Ecclesiae* 9 (1997) 417-450; w języku angielskim w *Forum* 8 (1997) 45-80; w języku niemieckim w *De processibus matrimonialibus* 4 (1997) 11-44.

zji: „Z jednej strony [...] przepisy procesowe są ustanowione w tym celu, aby w przypadku słusznych roszczeń powoda sędzia mógł odnośnie do nich osiągnąć obiektywną pewność moralną. Szczytowym momentem procesu jest właśnie ta chwila, w której sędzia musi zdecydować, czy istnieje pewność moralna, czy też nie. Wszystko inne służy do odpowiedniego przygotowania tej chwili. Dostrzega się to w sposób oczywisty np. gdy prawo: troszczy się, aby w procesie uczestniczyła strona pozwana i korzystała ze swoich uprawnień; wymaga od sędziego określonych kwalifikacji; nakazuje uczestnictwo w procesie pewnym osobom (promotorowi sprawiedliwości, obrońcy węzła, notariuszowi, adwokatom) i także od nich żąda odpowiednich kwalifikacji; określa sposób gromadzenia dowodów (w trosce, żeby one były pewne) i ustanawia kryteria do ich oceny; jest zaniepokojone, by zapewnić uczestniczącym w procesie możliwość zapoznania się z aktami; nakazuje przeprowadzenia między nimi odpowiedniej dyskusji; określa sposoby zakwestionowania wydanych decyzji. Takie w pewnej mierze jest także ukierunkowanie wszystkich innych norm procesowych, z wyjątkiem być może tylko tych, które mają na celu unikanie sporów sądowych, czyli połączony rozwiązywanie konfliktów lub tych, które kładą kres instancji bez wydania wyroku.

Jeżeli jest to prawda, a jest nią rzeczywiście, pojęcie pewności moralnej jawi się – z drugiej strony – jako bardzo ważny i właściwy klucz do lektury i interpretacji norm procesowych: powinny być one interpretowane w taki sposób, aby rzeczywiście służyły zagwarantowaniu poszukiwania obiektywnej prawdy, tzn. służyły osiągnięciu autentycznej pewności moralnej, czyli obiektywnie uzasadnionej”¹¹.

W konsekwencji, nie można obejść się w kanonicznym prawie procesowym bez studium, a więc bez właściwego zrozumienia tego fundamentalnego pojęcia.

3. Preferencja rozwiązań pozasądowych

Zamiast posłużenia się procesem sądowym, legislacja kościelna wyraźnie preferuje szukanie rozwiązań konfliktów na drodze pozasądowej¹². To zostało wielokrotnie wyrażone w Kodeksie Prawa Kanonicznego.

¹¹ *Tamże*, 42.

¹² Posłużę się głównie moim artykułem *La tutela dei diritti dei fedeli e le composizioni stragiudiziali delle controversie*, w *Quaderni di diritto ecclesiale* 8 (1995) 273-286. Do niego odsyłam, gdy chodzi o dalsze precyzacje.

a. Gdy chodzi o procesy sporne, fundamentalnym w przedmiocie jest kan. 1446, który – inaczej niż odpowiadający mu kan. 1925 KPK/17 – wychodzi poza ścisłe granice prawa procesowego i podkreśla obowiązek wszystkich wiernych czynnego angażowania się „by, przy zachowaniu sprawiedliwości, na ile to możliwe wykluczyć spory w Ludzie Bożym i jak najszybciej zakończyć je pokojowo” (§ 1).

Ten obowiązek, według wspomnianego kanonu, staje się szczególnie wiążącym dla biskupów [diecezjalnych] (§ 1), oczywiście nie tylko z racji ich odpowiedzialności w dziedzinie sądowej, lecz także z racji ich urzędu pasterskiego w ogóle.

Obowiązek, o którym mowa, rozciąga się także na sędziego – i tutaj wchodzimy w obręb własny prawa procesowego – „na początku sprawy, jak również w jakimkolwiek momencie, jeżeli dostrzeże nadzieje dobrego wyniku” (§ 2).

Poza wskazaniem podmiotów wspomnianego obowiązku, kan. 1446 ukazuje także duży wachlarz możliwych interwencji w tym kierunku (ograniczając się do samego sędziego, gdyż jesteśmy w obrębie prawa procesowego), jak: zachęcanie, pomoc w szukaniu słusznego rozwiązania sporu przez wspólne porozumienie, wskazanie odpowiednich do tego środków, ewentualne odwołanie się do mediacji (§ 2, zob. także § 3).

Poza tym w kann. 1713-1716 znajdujemy przepisy odnośnie do dwóch specyficznych środków uniknięcia sporów sądowych (transakcji i sądów polubownych), do których można się odwołać w sporach dotyczących prywatnego dobra stron oraz spraw, którymi strony mogą swobodnie dysponować.

Te przepisy o charakterze ogólnym znajdują oddźwięk w innych kanonach, dotyczących mianowicie: ustnego procesu spornego (kan. 1659 § 1), specjalnego procesu spornego nieważności małżeństwa (kan. 1676), specjalnego procesu spornego o separację małżonków (kan. 1695), jak również procesu karnego (kann. 1341, 1718).

Uważam za stosowne również wspomnieć, że to naleganie na pokojowe rozwiązanie konfliktów znajduje bardzo silny oddźwięk także, gdy chodzi o procesy sporno-administracyjne (kann. 1733-1734).

b. Nie trudno dostrzec, dlaczego ta preferencja rozwiązań pozasądowych i pewna nieufność wobec rozwiązań sądowych. Jest to głównie postulowane przez naturę Kościoła, która domaga się, «by konflikty w Kościele [...] były rozwiązywane w duchu miłości, szczerego przebaczenia i prawdziwego pojednania, nie zadawalając się nawet zwykłym kompromisem. To można łatwiej osiągnąć poprzez pokojowe rozwiązania niż za

pośrednictwem prawdziwego procesu”¹³. Innymi słowy, «w Kościele nie chodzi jedynie o to, by zwyciężył ten, kto ma rację, lecz chodzi: o uzdrowienie [...] „communio”, gdy ona jest rozerwana [...]; o przywrócenie i uczynienie skuteczną należnej współpracy między członkami Mistycznego Ciała Chrystusa i równocześnie o umocnienie owocnej realizacji własnego specyficznego powołania ze strony poszczególnych wiernych; chodzi poza tym o dowartościowanie dóbr duchowych mających znaczenie w kategoriach wiary. Wszystko to osiąga się z większą możliwością sukcesu w rozwiązaniach pozasądowych”¹⁴.

Oczywiście powinno się starać – i to chciałbym silnie podkreślić – by te cele, które ujawniają się bardzo mocno w preferencji rozwiązań pozasądowych, były osiąganę także w samej aktywności sądowej, jeżeli jej nie można uniknąć¹⁵.

c. W każdym razie, odnośnie do rozwiązań pozasądowych, należy zauważyć, że kann. 1446 § 3 i 1715 § 1 czynią rozróżnienie między sprawami dotyczącymi dobra publicznego (i innymi, co do których strony nie mogą w sposób wolny dysponować) i sprawami odnoszącymi się jedynie do dobra prywatnego. Jest rzeczą zrozumiałą, że w sprawach dotyczących dobra publicznego nie mogą być użyte wszystkie formy rozwiązań pozasądowych. Tak np. w sprawie nieważności małżeństwa można albo doprowadzić do konwalidacji małżeństwa i przywrócenia współżycia, albo, mając na uwadze ważność sprawy, zbadać sądowo czy mamy do czynienia z nieważnością czy nie (zob. kann. 1676 i 1674 n. 2). Podobnie w przypadku poważnego przestępstwa, jeżeli delikwent nie chce zmienić swego postępowania, dla uniknięcia dóbr duchowych może stać się koniecznym wszczęcie procesu sądowego (zob. kann. 1341, 1342 § 2, 1718 § 1).

II. INNE ZASADY INSPIRUJĄCE O WIELKIM ZNACZEMU

Zasady, które teraz zamierzam przedstawić, różnią się od poprzednich także tym, że były w specjalny sposób wzięte pod uwagę przez Papieską Komisję w opracowaniu księgi VII aktualnego Kodeksu Prawa Kanonicznego.

¹³ *Tamże*, 282.

¹⁴ *Tamże*, 282-283.

¹⁵ *Zob. tamże*, 286.

I. Zasadnicza jednorodność prawa procesowego

Struktura władzy w Kościele, a zwłaszcza władza Papieża w wymiarze sprawiedliwości, sprawiły, że zasada pomocniczości jest trudna do zaaplikowania w kanonicznym prawie procesowym, mimo że to prawo ma być stosowane w bardzo różnorodnych warunkach socjokulturowych, w środowiskach o odmiennych mentalnościach prawnych i w Kościołach na różnym poziomie rozwoju.

Podczas gdy w wspomnianych *Zasadach* domagano się większej aplikacji zasady pomocniczości w ustawodawstwie kościelnym, jednocześnie odnotowano: „Gdy chodzi o prawo procesowe, to powstały wielkie wątpliwości czy należałoby w tej materii dopuścić – czy też nie – większą decentralizację, niż to ma miejsce w obecnej dyscyplinie”. Odnośnie do tego zwrócono uwagę, że: „na mocy prymatu Biskupa Rzymskiego każdy wierny katolik na całej kuli ziemskiej ma możliwość przedstawić Stolicy Apostolskiej do rozpatrzenia swoją sprawę, bez względu na to, na jakim stopniu sądowym jest ona prowadzona lub w jakim stadium znajduje się sam proces”¹⁶; stąd dostrzeżono: „Jasne jest, że w administrowaniu sprawiedliwości konieczną rzeczą jest zachowanie pewnej jednolitej organizacji w wymierzaniu sprawiedliwości na różnych stopniach. Bez takiej jednolitości stworzyłyby się okazje lub powód do niepewności sądów, oszustwa i innych licznych niedogodności lub do przesyłania spraw Stolicy Apostolskiej”.

Z drugiej strony, jednak, w wspomnianych *Zasadach* dostrzeżono także pewną stosowność pozostawienia władzom lokalnym ustanawianie niektórych norm drugorzędnych oraz „przystosowanie przepisów kodeksowych do charakteru i stylu przepisów obowiązujących na danym terytorium”¹⁷.

Te same zasady znajdujemy zarówno w Praenotanda do „Schema canonum de modo procedendi pro tutela iurium seu de processibus”, wy-

¹⁶ Ta zasada, która znajdowała się w kan. 1569 § 1 KPK/17 i znajduje się w kan. 1417 aktualnego Kodeksu, nie jest w nich zupełnie poprawnie sformułowana: zob. Z. GROCHOLEWSKI, *Diritto dei fedeli di deferire e di introdurre le cause presso la Santa Sede*, w *I Diritti Fondamentali del Cristiano nella Chiesa e nella Società* (Atti del IV Congresso Internazionale di Diritto Canonico; Fribourg (r.II.X.1980), Fribourg Suisse-Freiburg i.Br.-Milano 1981, 559-567; krócej w ID., *Komentarz do kan. 1417*, w *Comentario exegetico*, cyt., IV/1, 760-762.

¹⁷ *Principia*, cyt., n. 5. Zob. także Z. VARALTA, *De principio subsidiarietatis relate ad ordinandam administrationem iustitiae in Ecclesia*, w *Acta Conventus Internationalis Canonistarum Romae diebus 20-25 maii 1968 celebrati*, Typis Polyglottis Vaticanis 1970, 334-355.

ślanego w listopadzie 1976 przez Papieską Komisję do reformy Kodeksu Prawa Kanonicznego organom konsultacyjnym¹⁸, jak też w poprzednich sprawozdaniach tejże Komisji z lat 1970¹⁹ i 1974²⁰.

W rzeczywistości księga VII daje mało możliwości legislacjom lokalnym. Pozwala, by prawo partykularne inaczej stanowiło niż to jest przewidziane w Kodeksie tylko odnośnie do: osób, których obecność może być dopuszczona w auli sądowej podczas rozpatrywania sprawy (kan. 1470 § 1); terminów do umorzenia instancji (kan. 1520); sposobu, w jaki strony, rzecznik sprawiedliwości, obrońca węzła i adwokaci mogą stawiać pytania podczas przesłuchiwania stron i świadków (kan. 1561 razem z kan. 1534); osoby lub organu władzy, który ma wykonać wyrok (kan. 1653 § 1); rozpatrywania spraw dotyczących czysto cywilnych skutków małżeństwa (kan. 1672). Poza tym odsyła do prawa partykularnego, gdy chodzi o określenie sposobu, który byłby najpewniejszy, zawiadomienia o pozwie, dekretach, wyrokach i innych aktach sądowych (kan. 1509 § 1), i zleca biskupowi, do którego należy kierowanie trybunałem, ustanowienie norm dotyczących kwestii finansowych spraw (kann. 1649 § 1 e 1580), oraz wspomina o regulaminie trybunału, w którym między innymi powinny się znaleźć normy «co do obszerności pism obrończych, liczby egzemplarzy [tych pism do dostarczenia sądowi] i tym podobnych szczegółów» (kan. 1602 § 3). Przewiduje także możliwość, by Konferencja Biskupów ustanowiła normy dotyczące transakcji i sądu polubownego, lecz nie jako jedyne do stosowania (kan. 1714).

Nie trudno dostrzec, że chodzi o elementy, które nie odnoszą się do struktury sądowej Kościoła, ani do zasad ogólnych czy istotnych procesu kanonicznego.

¹⁸ „*Insuper negari nequit quod mores alicuius nationis, leges civiles loci influxum exerceant praesertim circa modum et qualificationem medianum probationis et actuum iudicialium. Ex alia parte, attentis hierarchica structura tribunalium et iure fidelis deferendi semper suam causam ad Sedem Apostolicam, leges processuales in universa Ecclesia debent substantialiter inter se congruere. Commissionis hic fuit labor: iustam invenire aequilibratam inter decentralizationem (quam vocant) et unitariam iustitiae organizationem [...]*” (*Communicationes* 8 [1976] 184, n. 2).

Gdy chodzi o osąd w tej materii ze strony organów konsultacyjnych, zob. *Communicationes* 10 (1978) 210-211.

¹⁹ *Communicationes* 2 (1970) 183, n. 7: tekst prawie identyczny z tym, który zacytowałem w poprzednim przypisie.

²⁰ *Communicationes* 6 (1974) 39.

Do tych uwag, dotyczących bardzo ograniczonego zastosowania zasady pomocniczości, należy dodać, że kan. 87, dający biskupom szeroką władzę dyspensowania także od prawa powszechnego, wyklucza jednak tę możliwość, gdy chodzi o przepisy procesowe.

2. Wspólne wykonywanie władzy sądowniczej na poziomie Kościołów partykularnych

Zostawiając nienaruszoną zasadę teologiczną, według której sędzią w Kościele partykularnym jest biskup diecezjalny (kan. 1419 § 1), aktualny Kodeks przyjął ideę – już od wielu lat eksperymentowaną w niektórych krajach i przewidzianą dla całego Kościoła w Konst. Ap. *Regimini Ecclesiae universae* z roku 1967²¹ – wspólnego wykonywania władzy sądowniczej ze strony biskupów diecezjalnych, którzy, w miejsce trybunałów diecezjalnych, czyli trybunałów biskupa diecezjalnego, mogą ustanawiać jeden trybunał wspólny dla swoich diecezji. „W takim przypadku, temu samemu zespołowi biskupów lub biskupowi przez nich wyznaczonemu przysługują wszystkie uprawnienia, jakie posiada biskup diecezjalny w stosunku do swojego trybunału” (kann. 1423 i 1439).

W ten sposób, obok należytej współpracy między trybunałami (kan. 1418) – przewidzianej już w KPK/17 (w kan. 1570 § 2), obowiązujący obecnie Kodeks przewiduje²² także wspólne wykonywanie władzy sądowniczej, które znalazło bardzo szerokie zastosowanie w Kościele.

²¹ Pierwsze trybunały międzydiecezjalne zostały utworzone we Włoszech przez Ojca Świętego (MP *Qua cura* z 8 grudnia 1938, w AAS 30 [1938] 410-413), następne przez Kongregację Dyscypliny Sakramentów (na Filipinach, w Kanadzie, w Argentynie, w Brazylii, w Algierii, w niektórych regionach pastoralnych Francji, w Kolumbii, w Chile).

Konst. Ap. *Regimini Ecclesiae universae* (art. 105, w AAS 59 [1967] 921) przypisała tę kompetencję Sygnaturze Apostolskiej. Ta w roku 1970 wydała *Normae pro Tribunalibus interdiocesanis, vel regionalibus aut interregionalibus* (AAS 63 [1971] 486-492), w których – mając na uwadze doktrynę Soboru watykańskiego II co do władzy biskupów (zob. zwłaszcza LG 27) – jako zasadę przyjęto, że biskupi zainteresowani (nie Papież ani jakieś Dykasterium Kurii Rzymskiej) ustanawiają trybunały międzydiecezjalne (art. 2 § 1). Takie stanowisko zostało przyjęte przez Kodeks. Odnosnie do genazy trybunałów międzydiecezjalnych zob. C. ZAGGIA, *I tribunali interdiocesani o regionali nella vita della Chiesa, w Dilexit iustitiam* (Studia in honorem Aurelii Card. Sabattani), Citta del Vaticano 1984, 119-138.

²² Papieska Komisja odnotowała więc, że dzięki normom co do sądów międzydiecezjalnych „extenduntur ubique, et quoad omnia negotia iudicialia, indubia beneficia quae, hisce novissimis decenniis, ex regionalibus foris nonnullis nationibus provenerunt (Communicationes 2 [1970] 184; 8 [1976] 186).

3. Procedura jasna, krótka, prosta i równocześnie bezpieczna

Papieska Komisja do reformy Kodeksu Prawa Kanonicznego w sposób wyraźny postanowiła sobie wypracować procedurę jasną, krótką, prostą, która jednocześnie gwarantowałaby bezpieczną obronę dobra publicznego i dobra prywatnego²³.

a. Odnośnie zwłaszcza do uproszczenia procedury, w rzeczywistości poszczególne części księgi VII są krótsze w porównaniu z poprzednim Kodeksem, szczególnie gdy chodzi o ważniejsze części. I tak: część „De iudiciis in genere” obejmuje 101 kanonów (1400-1500), podczas gdy w KPK/17 obejmowała ich 154 (1552-1705); także w części dotyczącej zwyczajnego procesu spornego liczba kanonów, 155 (1501-1655), jest znacznie mniejsza niż w odpowiadającej jej części poprzedniego Kodeksu, która zawierała ich 219 (1706-1924). Mniejsza ilość kanonów znajdujemy także odnośnie procesów specjalnych: procesu specjalnego nieważności małżeństwa dotyczą w nowym Kodeksie 21 kanony (1690-1691) podczas gdy w poprzednim 33 (1960-1992); procesowi karnemu poświęcono w nowym Kodeksie jedynie 15 kanonów (1717-1731), w poprzednim zaś 27 (1933-1959) a tytuł dotyczący sposobów uniknięcia procesów ma obecnie tylko 4 kanony (1713-1716), podczas gdy w Kodeksie z roku 1917 było ich 8 (1925-1932); odnośnie do spraw dotyczących orzeczenia nieważności święceń jest w obowiązującym Kodeksie 5 kanonów (1708-1712), w poprzednim było ich 6 (1993-1998).

Oczywiście uproszczenie nie wynika jedynie z ilości kanonów, lecz głównie z faktu, że zostały uproszczone, sprecyzowane i uczynione bardziej jasnymi liczne przepisy (choć nie udało się uniknąć pewnych niejasności), czyniąc obronę praw i procedurę bardziej sprawną²⁴.

²³ W *Praenotanda* do „Schema canonum de modo procedendi pro tutela iurium seu de processibus”, przesłanego w listopadzie 1976 przez Papieską Komisję do reformy Kodeksu Prawa Kanonicznego organom konsultacyjnym, czytamy: „Ius processuale, ut optatis omnium respondeat, hoc praestare debet, quod nempe iustitia tuto et celeriter administratur, quod unusquisque de populo Dei fidere possit tuitioni suorum iurium per procedurale systema citatum et perspicuum [...] Commissionis hic fuit labor: iustam invenire aequilibratam [...] inter agilem, brevem processum typum et securam publici privatiq[ue] boni tuitionem” (*Communiquiones* 8 [1976] 184, n. 2; odnośnie do reakcji organów konsultacyjnych zob. *tamże*, 10 [1978] 210-211). To samo znajdujemy w relacjach tejże Komisji z roku 1970 (*Communiquiones* 2 [1970] 183, n. 7) i z roku 1974 (*Communiquiones* 6 [1974] 39).

²⁴ Zob. Z. GROCHOLEWSKI, *Zmiany w kanonicznym prawie procesowym, w Kościół i prawo* 7 (1990) 91-117: 103-114.

Został więc skrócony o połowę czas, w którym sprawa powinna być zakończona (według kan. 1453 w pierwszej instancji sprawa nie powinna przeciągać się powyżej roku, a w drugiej powyżej sześciu miesięcy, zaś w poprzednim Kodeksie chodziło odpowiednio o dwa lata i rok [kan. 1620]). Został też znacznie skrócony termin do umorzenia instancji, jeżeli strony nie podejmują żadnego aktu procesowego (kan. 1520 ustanowił termin sześciu miesięcy, w KPK/17 chodziło o dwa lata w pierwszej instancji i rok w drugiej [kan. 1736]). W sprawach nieważności małżeństwa wprowadzono możliwość skróconej procedury po wyroku pozytywnym w pierwszej instancji [kan. 1682).

W każdym razie, uważam, że kanoniczne prawo procesowe jest naprawdę proste. Jawi się to oczywistym zwłaszcza czyniąc porównanie ustawodawstwami państwowymi w tej dziedzinie.

Przeciwnie twierdzenia, niejednokrotnie wypowiedane o złożoności kanonicznego prawa procesowego, wskazują na małą znajomość problematyki. Należy bowiem mieć przed oczyma, że zapewnienie odpowiedniej obrony praw nie jest rzeczą łatwą, jest kwestią złożoną samą w sobie, wymaga bowiem wzięcia pod uwagę elementów o różnej naturze. Gdy chodzi o prawo kanoniczne, a zwłaszcza mając na uwadze, że w Kościele chodzi głównie o sprawy nieważności małżeństwa, działalność sądowa wymaga także dobrej znajomości problemów kanonicznego prawa małżeńskiego, dzisiaj bardziej skomplikowanych niż kiedykolwiek (przynajmniej w literaturze i orzecznictwie), jak również właściwego pojęcia aktywności pastoralnej, w którą jest włączone działanie trybunałów kościelnych.

Jest kompletnym absurdem utrzymywanie, że można wypracować prawo procesowe do tego stopnia proste, by można się go było nauczyć w krótkim czasie i by takie prawo równocześnie zapewniało skuteczny wymiar sprawiedliwości w Kościele.

Jeżeli administracja sprawiedliwości w Kościele nie funkcjonuje jak należy, na pewno motywem nie jest złożoność przepisów procesowych, lecz głównie brak przygotowania personelu – tzn. brak przygotowania: w prawie procesowym i/lub w prawie materialnym, o które chodzi w procesach, i/lub właściwego zrozumienia teologicznego aktywności pastoralnej – i niejednokrotnie brak odpowiednich struktur.

Ograniczając się jedynie do prawa procesowego, na innym miejscu zaznaczyłem: «Uproszczona procedura domaga się właśnie lepszego przygotowania pracowników wymiaru sprawiedliwości, tzn. lepszego znajomości fundamentalnych zasad, które stanowią bazę kanonicznego procesu, bardziej wnikliwego zrozumienia ducha norm kanonicznych, zdolności interpretowania

ich w świetle tradycji i kontekstu. Inaczej naraża się na ryzyko formalizmu prawnego, niedopuszczalnego w prawie kanonicznym, nedorzeczných inwencji interpretacyjnych i w konsekwencji wynaturzenia działalności sądów oraz nieunikalnych szkód duchowych w działalności duszpasterskiej”²⁵.

Mając na uwadze sprawowanie sprawiedliwości w całym Kościele, rzeczą nagłą wydaje się właśnie lepsze przygotowanie pracowników sądów kościelnych²⁶.

b. To uproszczenie zmierzało do uczynienia bardziej sprawnym rozpatrywania spraw, nie zaś do uczynienia go mniej wnikliwym lub mniej krytycznym.

Na to, że chciano raczej wzmocnić powagę i pewność w osądzaniu spraw, wskazują między innymi kanony, które – inaczej niż w poprzednim prawie (kann. 1573 § 4, 1574 § 1, 1589 § 1) – domagają się od wikariusza sądowego, od pomocniczych wikariuszy sądowych, od innych sędziów, jak również od obrońcy węzła i rzecznika sprawiedliwości, oprócz innych kwalifikacji, także wyraźnie doktoratu, lub przynajmniej licencjatu w prawie kanonicznym (kann. 1420 § 4, 1421 § 3, 1435)²⁷.

Zamiar większej ochrony praw i większej powagi w działalności sądowej można wyraźnie dostrzec także w innych nowościach aktualnego Kodeksu, np. w opuszczeniu procedury „ex informata conscientia” (w KPK/17 kann. 2186-2194); w zaniechaniu przepisu, według którego Sygnatura Apostolska mogła nie motywować swoich wyroków (w KPK/17 kan. 1605 § 1)²⁸; w sprecyzowaniu, że opiekun i zarządca osoby praw-

²⁵ *Cause matrimoniali e „modus agendi” dei tribunali, in Ius in vita et in missione Ecclesiae*, Acta Symposii Iationalis Iuris Canonici occurrente X Anniversario promulgationis Codicis Iuris Canonici diebus 19-24 aprilis 1993 in Civitate Vaticana celebrati, Citta del Vaticano 1994, 964; idem w EphIurCan 49 (1993) 148.

²⁶ Zob. Z. GROCHOLEWSKI, *Cause matrimoniali*, cyt., 950-964 (w EphIurCan 134-150); ID., *Pregi e difetti nell'attuale amministrazione della giustizia nella Chiesa*, w *La giustizia nella Chiesa: fondamento divino e cultura processualistica moderna* („Studi Giuridici”, 45), Citta del Vaticano 1997, 167-175.

²⁷ Na propozycję, by użyto raczej wyrażenia „...doctores vel licentiatii vel saltem in eadem disciplina sufficienter periti” lub „saltem vere periti” albo „ceteroquin periti”, „quia difficillime omnibus in regionibus doctores vel licentiatii numero sufficientes inveniuntur”, Papińska Komisja odpowiedziała: „Non admittitur. Dignitas et ipsa efficacia officii iudicandi postulant quod iudex ius canonicum bene calleat ideoque quod seriis studiis iuridicis operam det. Secus gressus ex „vere” peritus ad imperitum facillime datur. Si tamen absolutis impossibile sit licentiatos invenire, recurratur ad Signaturam Apostolicam” (Communicationes 15 [1984] 55).

²⁸ Cf. Z. GROCHOLEWSKI, *La Segnatura Apostolica nell'attuale fase di evoluzione*, w *Dilexit iustitiam*. Studia in honorem A. Card. Sabbatani, curantibus Z. Grocholewski et V. Carcel Orti, Citta del Vaticano 1984, 218-219.

nej nie może zrzec się instancji bez rady albo zgody wymaganej do dokonania aktów przekraczających granice zwyczajnego zarządu (kan. 1524 § 2); w wprowadzeniu norm odnośnie do niektórych spraw, o których nie było wzmianki w KPK/17, tzn. odnośnie do spraw o separację małżonków (kann. 1692-1696), dotyczących domniemanej śmierci współmałżonka (kan. 1707), oraz dyspensy od małżeństwa zawartego a niedopełnionego (kann. 1697-1706), chociaż nie chodzi tutaj o nowości absolutne, ponieważ te sprawy były także uprzednio rozpatrywane w trybunałach kościelnych lub przez władze administracyjne i były regulowane innymi przepisami prawa.

Zwłaszcza jednak analiza samych norm procesowych ujawnia wolę w nich wyrażoną, by prawa wiernych i dobro publiczne były chronione z należytą starannością. Oczywiście – powtarzam – do tego przyczyniają się nie tylko normy procesowe, lecz także przygotowanie i postawa samych pracowników wymiaru sprawiedliwości.

4. Centralne miejsce zwykłego procesu spornego

a. W księdze VII, obok zwykłego procesu spornego (kann. 1501-1655), znajdujemy ustny proces sporny (kann. 1656-1670), następnie różne procesy specjalne (kann. 1671-1716), i w końcu proces karny (kann. 1717-1731).

Podczas gdy zwykły proces sporny jest dobrze opracowany w 155 kanonach, przepisy co do wszystkich innych procesów są zawarte w tylko 76 kanonach, z których zresztą wiele nie dotyczy wcale procedury sądowej.

Zwykły proces sporny nie tylko jawi się jako najbardziej wypracowany, lecz także jako centralny w systematycznym układzie księgi siódmej. Dotyczące go przepisy są bowiem szeroko zastosowane także w wspomnianych innych procesach, czyli w ustnym procesie spornym (zob. kan. 1670), w różnych procesach specjalnych – tzn. w procesie nieważności małżeństwa (zob. kan. 1691), o separację małżonków (zob. kan. 1693), rozwiązania małżeństwa niedopełnionego (zob. kan. 1702), nieważności święceń (zob. kan. 1710) – jak również w procesie karnym (kan. 1728)²⁹, uzupełniając odpowiednie normy specyficzne.

²⁹ A także w procesach beatyfikacyjnych i kanonizacyjnych (zob. kan. 1403 par. 2). Odnośnie do tych procesów zob.: Konst. Ap. *Divinus perfectionis magister* z 25 stycznia 1983, w AAS 75 (1983) 349-355; *Normae servandae in inquisitionibus ab Episcopis faciendis in causis sanctorum*, z 7 lutego 1983, tamże 39G-043.

b. Jak wiadomo, podczas przygotowywania Kodeksu niektórzy, wychodząc z faktu, że w Kościele bywają rozpatrywane głównie sprawy nieważności małżeństwa, proponowali, by – z racji praktycznych – zamiast zwykłego procesu spornego raczej proces małżeński był opracowany jako główny i zarazem wzór dla innych procesów kościelnych. Ta kwestia była szeroko przedyskutowana przez konsultorów³⁰. Zadecydowano jednak, by zwykły proces sporny pozostał podstawowym procesem głównie z racji logiczności metodologicznej: „Z punktu widzenia naukowego najpierw należy rozważyć to, co jest ogólne, a potem to, co specjalne. Proces małżeński, chociaż ma bardzo szerokie zastosowanie, nie może być podniesiony do rangi tego, co jest ogólne („genus”), ponieważ inne procesy – które, choć nieliczne, zawsze mają miejsce – nie mogą znaleźć pod nim sobie właściwego miejsca”³¹.

c. Przeciwno aktualnemu ustawieniu sprawy, E. Corecco wysuwa obiekcje natury doktrynalnej. Najpierw stwierdza, że «nowy Kodeks, w sposób bardziej wyraźny niż to miało miejsce w KPK/17, czyni zwykły proces sporny procedurą podstawową, w którą są wszczęte wszystkie inne procesy nazwane procesami specjalnymi» (do nich Autor zalicza, nie wiadomo dlaczego, także proces karny, który nie należy do procesów spornych). Według niego nie odpowiada to naturze prawa materialnego, czyli kryterium epistemologicznemu wiary, które jest jedynym do wzięcia pod uwagę w prawie kanonicznym, ponieważ prawo kanoniczne nie jest – według niego – *ordinatio rationis* lecz *ordinatio fidei*. Stąd, zdaniem Corecco, zwykły proces sporny „z punktu widzenia kanonicznego mało ważny [poco apprezzabile]”, „nie jest procesem typowym i fundamentalnym w strukturze prawa kanonicznego, lecz, wbrew pozorom, posiada naturę procesu specjalnego. Co więcej, w odróżnieniu od procesów przewidzianych w KPK jako specjalne, nie jest on nawet imperatywnym, lecz jedynie pomocniczym. Do niego można się bowiem odwołać jedynie gdy nie jest możliwym zakończenie sporu poprzez in-

³⁰ Zob. *Communicationes* 10 (1978) 212-213, a zwłaszcza tamże 11 (1979) 80-81, 15 (1984) 53.

³¹ „[S]cientifice primum de eo quod generale est agere oportet et deinde de specialibus. Processus matrimonialis, etsi usitatissimus, non potest uti genus assumi, quia alii processus, qui, etsi pauci, semper dantur, sub illo suum locum invenire nequeunt” (*Communicationes* 15 [1984] 53).

Na innym miejscu czytamy: «Quinque Consultores sunt omnino contrarii huic propositioni. Ratio est sive quia ipsa prospectiva processualiis deformaretur tamquam si in Ecclesia administratio iustitiae ordinaretur pro causis matrimonialibus tantum, sive quia difficultates quae moventur contra actualem systematicam potius manifestant quamdam carentiam studii iuris canonici in Ecclesia, sive quia praecooccupati esse debemus de consequentiis quae nova systematica haberet tum in ordine scientifico, tum in ordine ad praxim processualem tribunalium ecclesiasticorum” (*Communicationes* 11 [1979] 81).

stytuty mediacji, ugody lub kompromisu, przewidziane w kann. 1713-1715. Na to, że zwykły proces sporny nie może być uważany [...] za zwrotnik całej kanonicznej struktury procesowej, wskazuje także fakt, że teoretycznie rzecz biorąc jest możliwym do pomyślenia, by Kościół się zrzekł promulgowania własnego zwykłego procesu spornego. Mógłby on bowiem kanonizować odpowiednie państwowe procesy cywilne, bez zrzekania się zasady własnego sędziego [...]. Kanoniczny zwykły proces sporny nie należy do rdzenia niezbywalnego procesu kanonicznego. Nie można natomiast pomyśleć, by Kościół się zrzekł procesów określonych aktualnie jako specjalne, ponieważ należą one do samej istoty procesu kanonicznego”. Do tych procesów należą, według Corecco „z jednej strony [...] procesy dotyczące *status personarum* (tzn. małżeńskie, ważności [!] święceń i karne), z drugiej zaś strony procesy kanonizacyjne i dotyczące doktryny wiary, nie włączone do KPK. Wszystkie te procesy, poza tym, że są faktycznie także procesami numerycznie bardziej częstymi, są tymi, które odróżniają niewątpliwie proces kanoniczny od procesu państwowego i od jakiegokolwiek innej formy procesu”³².

Podzielam w pełni uwagi Correco co do ważności procesów nazwanych specjalnymi i ich kanonicznej specyfiki. Natomiast wydaje mi się, że Autor – wysuwając obiekcje przeciw aktualnemu układowi systematycznemu – miesza przedmiot rozpatrywania z procedurą (przedmiot spraw i narzędzie rozpatrywania). Jego uwagi odnoszą się do spraw różnych ze względu na przedmiot. Sprawy dotyczące różnego przedmiotu mogą być jednak rozpatrywane za pomocą tej samej procedury. Poprzez aktualną systematyzację metodologiczną chciano odpowiedzieć w sposób prosty i logiczny na pytanie dotyczące procedury (narzędzia) mającej być zastosowaną w różnych rodzajach spraw. Ponieważ postanowiono, by sprawy nazwane *specjalnymi* (a także sprawy karne) były rozpatrywane zasadniczo za pomocą procedury spornej, jawiło się logicznym i stosownym wypracowanie najpierw procedury spornej jako procedury kluczowej, która miałaby być zasadniczo zastosowaną także w różnych rodzajach spraw typowych dla prawa kanonicznego.

Zresztą, jak teologia nie może obyć się bez wsparcia filozofii³³, tak *ordinatio fidei* nie może obyć się bez kryterium racjonalności. Poza tym,

³² E. CORECCO, *La sentenza nell'ordinamento canonico, w La sentenza in Europa: metodo, tecnica e stile* (Atti del Convegno internazionale per l'inaugurazione della nuova sede della Facoltà, Ferrara, 10-12 ottobre 1985), Padova 1988, 268-271.

³³ Zob. Enc. Jana Pawła II, *Fides et ratio*, z 14 września 1998.

należy zauważyć, że określenie „procesy specjalne” samo w sobie nie oznacza bynajmniej, że chodzi o procesy o mniejszym znaczeniu kościelnym, lecz może także odnosić się właśnie – jak jest w rzeczywistości – do procesów specyficznych prawa kanonicznego.

Odnosnie do rozumowania Corecco, marginesowo chciałbym także zauważyć: a) Trudno zrozumieć w jakim sensie zwykły proces sporny jest, według niego, *specjalnym* w stosunku do innych: na pewno nie w sensie aktualnego rozumienia relacji między zwykłym procesem spornym i procesami specjalnymi, na ile są sądowymi³⁴; b) Zachowując to, co powiedziałem powyżej (I, 3 pod koniec), według sensu zakreślonego przez Corecco, nie wydają się „imperatywnymi” także np. procesy nieważności małżeństwa lub karne, ponieważ do pierwszych można się odwołać jedynie jeżeli nie jest możliwym lub stosownym doprowadzić do konwalidacji małżeństwa [kan. 1676), do drugiego zaś jedynie, jeżeli za pomocą innych środków „nie można w sposób wystarczający naprawić zgorzenia, wyrównać naruszonej sprawiedliwości i doprowadzić do poprawy winnego” (kan. 1341, zob. także kan. 1718); c) Także w ustawodawstwach świeckich są przewidziane sprawy dotyczące stanu osób, jak np. sprawy nieważności małżeństwa lub separacji małżonków; d) Absolutnie mówiąc, jest także do pomyślenia, by Kościół kanonizował procedurę wypracowaną na polu jakiegoś prawa państwowego, by zastosować ją do procesów nieważności małżeństwa w swoich trybunałach; e) W doktrynie nie ma zgody co do tego, że wszystkie sprawy karne można zredukować do spraw dotyczących stanu osób.

5. Procedura zasadniczo pisemna

Jak wiadomo, pod koniec w. XVIII a zwłaszcza w naszym wieku zrodziła się na polu prawa świeckiego w Europie silna reakcja doktrynalna przeciw procesowi pisemnemu, stosowanemu w sposób stały w wiekach XIII-XVIII, i zaczęto coraz bardziej doceniać proces ustny, w którym sędzia czerpie dowody bezpośrednio i w sposób konkretny. Konsekwentnie w naszym wieku system pisemny został przyjęty mniej lub więcej zdecydowanie we wszystkich kodeksach świeckich Europy³⁵.

³⁴ Papiaska Komisja określiła procesy specjalne jako „ill[ac] nemp[er] procedur[ae] quae in aliquo deflectunt a typo vel a typis in quibus inscribuntur” (*Communicationes* 8 (1976) 185).

³⁵ Zob. F. ROBERTI, *De processibus*, vol. I, In Civitate Vaticana 1956⁴, 467; A. NICORA, *Il principio di oralità nel diritto processuale civile italiano e nel diritto processuale canonico*, Roma 1977, 3-13; A. DZIĘGA, *Kościelny proces ustny*, Lublin 1992, 20-25.

Ukazał się on bardzo silnie obecny także w Kodeksie Procedury Cywilnej Państwa Watykańskiego z roku 1946³⁶. Także proces sporny „*com uno iudice*” (kann. 453-467) w motu proprio *Sollicitudinem Nostram* (tnz. Kodeksu prawa procesowego Kościołów wschodnich) z roku 1950 był inspirowany zasadą ustności³⁷.

KPK/17 – choć zawierał pewne elementy ustności – bazował zasadniczo na zasadzie pisemności³⁸.

Ten problem był obecny w trakcie przygotowywania aktualnego Kodeksu³⁹, lecz zdecydowano, by procedura kanonicznego procesu pozostała zasadniczo oparta na zasadzie pisemności. W zwykłym procesie spornym bowiem – który, jak zaznaczyłem, jest centralnym w kanonicz-

³⁶ Cf. A. NICORA, *Il principio*, cyt., 546-561; A. DZIĘGA, *Kościelny*, cyt., 59-96.

³⁷ Zob. A. NICORA, *Il principio*, cyt., 562-570; jak również M. CABREROS DE ANTA, *El principio de oralidad y su aplicación en el nuevo proceso oriental*, w *Miscelanea Comillas* 16 (1951) 127-154; I. ŽLTŽEK, *Trials*

before a Single Judge in the Eastern Canon Law, w *Orientalia Christiana Periodica* 30 (1964) 510-525; A. DZIĘGA, *Kościelny*, cyt., 97-133.

³⁸ A. NICORA, *Il principio*, cyt., 465-544. Ten Autor, po zanalizowaniu wszystkich elementów pisemności i ustności w procesie spornym KPK/17, konkluduje: „Costretti ad una valutazione globale e perentoria, non ne sapremmo negare il carattere di tipico processo scritto. E tuttavia (...) [s]i deve almeno ammettere che esso contiene alcuni „germi” di oralità” (*Tanže*, 544). F. ROBERTI stwierdza: „Codices latinus et orientalis exhibent processum scriptum quibusdam formis oralibus temperatum” (*De processibus*, cyt., 469). Zob. także J. M. PINTO GOMEZ, *La procedura nel processo contenuto sommario*, w *Ephemerides Iuris Canonici* 41-42 (1985-1986) 127.

³⁹ Zwłaszcza w odniesieniu do wprowadzenia „ustnego procesu spornego”, o którym będzie mowa za chwilę. Na ten temat zob. *Communicationes* 4 (1972) 60-65, 8 (1976) 191-193, 11 (1979) 247-255; A. SABATTANI, *Principuae innovationes in schemate iuris processualis novi Codicis Iuris Canonici*, w *Kościół i prawo* 3 (1984) 22-23; A. NICORA, *Il principio*, cyt.; Z. GROCHOLEWSKI, *Natura ed oggetto del processo contenenzioso sommario*, w *Ephemerides Iuris Canonici* 34 (1978) 114-143; ID., *Ulteriori note circa la natura e l'oggetto del processo corrtenzioso „sommario”, ossia orale*, w *Ephemerides Iuris Canonici* 41-42 (1985-1986) 111-126 (idem w *Cause incidentali e processo contenenzioso sommario ossia orale nella dinamica delta revisione del diritto processuale canonico*, Roma 1988, 105-120); ID., *Alcune osservazioni sulla procedura del processo sommario proposta dalla Pontificia Commissione*, w *Ephemerides Iuris Canonici* 41-42

(1985-1986) 141-158 (idem w *Cause*, cyt., 135-152); ID., *Illegittimo uso del processo sommario come motivo di nullita della sentenza*, w *Epemerides Iuris Canonici* 41-42 (1985-1986) 175-181 (idem w *Cause*, cyt., 169-175); J. M. PINTO GOMEZ, *La procedura nel processo contenenzioso sommario*, w *Ephemerides Iuris Canonici* 41-42 (1985-1986) 127-140 (idem w *Cause*, cyt., 121-134); L. MATTIOLI, *Decisione e impugnativa nel processo sommario*, w *Ephemerides Iuris Canonici* 41-42 (1985-1986) 159-173 (idem w *Cause*, cyt., 153-167).

Także co do prawa kanonicznego w ogólności Papieska Komisja odnotowała: „*Est qui censet extollendam esse proceduram oralem prae proceduram scriptam*” (*Communicationes* 10 [1978] 211).

nym prawie procesowym – nie znajdujemy istotnych elementów ustności procesowej, czyli: rozprawy (posiedzenia) jako centralnego momentu zbierania dowodów, dyskusji i decyzji; bezpośredniego związku między sędzią, stronami i źródłami dowodów; identyczności sędziego podczas instrukcji procesu i fazy dyskusyjnej; koncentracji aktów i ich formy ustnej, itd.⁴⁰ Tych elementów nie znajdujemy także w normach dotyczących spraw małżeńskich. W każdym razie, nie można zaprzeczyć, że w większym stopniu niż w przeszłości przyjęto w nowym Kodeksie zasadę ustności, zarówno w zwykłym procesie spornym (zob. zwłaszcza kan 1602 § 1, według którego dyskusja ustna wobec sędziego może być wystarczająca, by zastąpić obrony i uwagi pisemne)⁴¹, jak zwłaszcza poprzez wprowadzenie, obok zwykłego procesu spornego (kann. 150I-1655), także ustnego procesu spornego (kann. 1656-1670), w którym ziszczają się „w sposób prosty i jasny, najbardziej typowe elementy ustności procesowej”⁴². Ten proces jednak ma w rzeczywistości małe znaczenie praktyczne, ponieważ za jego pomocą nie mogą być rozpatrywane sprawy nieważności małżeństwa (kan. 1690), które stanowią prawie całość aktywności sądów kościelnych. Za jego pomocą mają być wprowadzane sprawy wypadkowe, które winny być rozstrzygnięte wyrokiem – także te w sprawach nieważności małżeństwa – lecz „chyba że sędzia, biorąc pod uwagę ważność sprawy, sędzi inaczej” (kan. 1590 § 1). Za jego pomocą mają być rozpatrywane także sprawy sądowe o separację małżonków, lecz „chyba że któraś ze stron lub rzecznik sprawiedliwości poproszą o zwyczajny proces sporny” (kan. 1693 § 1). Takie „chyba że” znajdujemy także w normie ogólnej w tym przedmiocie: „Ustnym procesem spornym [...] mogą być załatwiane wszystkie sprawy nie wykluczone przez prawo, chyba że strona prosi o zastosowanie zwyczajnego procesu spornego” (kan. 1656 § 1).

By ocenić fakt, że proces kanoniczny pozostał zasadniczo pisemny, wydaje mi się stosownym zwrócić uwagę na trzy rzeczy:

– J. M. Pinto Gomez słusznie zauważa: „Nikt nie przeczy, że proces ustny jest tym, który pozwala rozstrzygnąć spory szybciej i ekonomicz-

⁴⁰ Odnośnie do istotnych elementów zasady ustności zob. A. NICORA, *Il principio*, cyt., 13, 340-360; J. M. PINTO GOMEZ, *La procedura*, cyt., 128-131; A. DZIĘGA, *Kościelny*, cyt., 44-54.

⁴¹ Cf. anche A. NICORA, *Il principio*, cyt., 586-588.

⁴² A. NICORA, *Il principio di oralità*, cyt., 589. Zob. także *ibidem*, 588-594 Z. GROCHOLEWSKI, *Natura ed oggetto*, cyt., 125-127; J. M. PINTO GOMEZ, *La procedura*, cyt., 135-138; A. DZIĘGA, *Kościelny*, cyt., 170-179.

niej. Jest natomiast rzeczą bardzo dyskusyjną czy za pośrednictwem procesu ustnego osiąga się sprawiedliwość bardziej pewną”, i na ten temat cytuje słowa wybitnego prawnika włoskiego F. Carnelutti: „*Slogan sprawiedliwości szybkiej i pewnej [...] zawiera niestety pewną sprzeczność in adiecto: jeżeli sprawiedliwość jest pewna nie jest szybka, jeżeli jest szybka nie jest pewna*”. Dodaje następnie Pinto Gomez: „Zaletą ustności jest lepsza znajomość dowodów, ze względu na kontakt bezpośredni, natychmiastowy i osobisty z ich źródłami; lecz wyższością pisemności jest rozważność i pewność w osądzaniu, jaki ona daje”⁴³.

– Słusznie poza tym zauważono, że ustny proces, by wydał pożądane owoce, wymaga od sędziów „agilitatem mentis et alacritatem synthesisa”⁴⁴, jak również bez wątpienia doskonalszej znajomości prawa i orzecznictwa⁴⁵, że jego sukces «zależy przede wszystkim od sędziego, u którego domaga się szybkości i łatwości percepcji, pamięci, zdolności syntezy, wielkiej wnikliwości, większego przygotowania i doświadczenia”⁴⁶. Mając na uwadze aktualne braki w przygotowaniu pracowników sądowych w Kościele, o których już wspominałem, nie myślę, byśmy byli przygotowani do zastosowania takiego procesu, zwłaszcza w sprawach o takiej ważności, jakimi są sprawy nieważności małżeństwa.

Kiedy słyszymy o przerażających liczbach toczących się i zaległych procesów w sądach państwowych, rozumie się konieczność posłużenia się procedurą możliwie szybką (która zresztą nie okazuje się tak szybka), lecz w Kościele ilość procesów na pewno nie jest wielka, a ponieważ chodzi głównie o procesy o wielkim znaczeniu teologiczno-pastoralnym możemy, myślę, pozwolić sobie na „luksus” procedury bardziej pewnej.

⁴³ J. M. PINTO GOMEZ, *La procedura*, cyt., 139. Podobnie F. ROBERTI (uczeń i entuzjasta Chiovendy, który był głównym zwolennikiem zasady ustności we włoskich kodeksach proceduralnych); „Processus scriptus maiore diligentia conficitur et magis perpenso iudicio terminatur [...] in eo accuratius evitantur errores; eiusque acta, integra servata, facilius subsequentibus possunt examinibus subici” (*De processibus*, 469). Zauważa F. DANEELS: „In fact [...] in the canonical trial there is no question of creating a fact by eloquence, but it is for the judge a question of diligent study of and reflection on the acts of the case to ascertain the truth” (*Some Remarks concerning the Concept of Fair Trial according to Canon Law*, w *Forum* 6 [1995] 60). Zob. także np. A. NICORA, *Il principio*, cyt., 85-101.

⁴⁴ *Communicationes* 4 (1972) 65; A. SABATTAM, *Praecipuae innovationes* cyt., 23.

⁴⁵ Z. GROCHLEWSKI, *Natura ed oggetto*, cyt., 143.

⁴⁶ J. M. PINTO GOMEZ, *La procedura*, cyt., 139. Cf. anche A. NICORA, *Il principio di oralita*, cyt., 376-381, 622-624.

6. Proces publiczny wobec stron, tajny wobec innych

W kilkakrotnie już wspomnianych *Zasadach* z roku 1967, według których miała się dokonać reforma Kodeksu Prawa Kanonicznego, czytamy: „Wyraża się życzenie, by przyjąć jako ogólną regułę, że każdy proces powinien być publiczny, o ile sędzia, biorąc pod uwagę okoliczności rzeczy i osób, w pewnych wypadkach nie uzna, iż należy postąpić tajnie. Wymaga się zaś, żeby w procesie [...] sadowym [...] udostępnić wnoszącemu rekurs lub oskarżonemu wszystkie zebrane przeciw niemu dowody”⁴⁷.

Ta zasada została wiernie zastosowana. Należy jednak zauważyć, że chodzi tutaj o publiczność wobec stron, nie zaś wobec innych.

a. Proces kanoniczny jest *publiczny wobec stron*. Taka publiczność jest ściśle związana z istotą procesu, czyli z zasadą do przeciwstawienia się i z prawem do obrony.

Fundamentalnym w tym przedmiocie jest kan. 1598 § 1, dotyczący publikacji akt: „Po zebraniu dowodów, sędzia, pod sankcją nieważności, musi dekretem zezwolić stronom i ich adwokatom, aby w kancelarii trybunału przejrzyli akta, które nie są im jeszcze znane; co więcej, adwokatom, którzy o to proszą, można także dać odpis akt; w sprawach jednak dotyczących dobra publicznego, sędzia, dla uniknięcia bardzo poważnych niebezpieczeństw może zdecydować, że jakiegoś aktu nie należy nikomu ujawniać, z tym zastrzeżeniem, że prawo obrony zostanie zawsze nienaruszone”.

Ten kanon – który w porównaniu z poprzednim Kodeksem (kann. 1858-1859)⁴⁸, z jednej strony jest bardziej zdecydowanym, gdyż ustanawia wyraźnie sankcje nieważności, a z drugiej strony zawiera wyjątek – był przedmiotem ożywionej dyskusji podczas przygotowywania aktualnego Kodeksu⁴⁹, toteż jawi się bardzo rozważnie sformułowany.

⁴⁷ *Communicationes* 1 (1969) 83, n. 7. Tekst polski w E. SZTAFROWSKI, Dz. cyt., tom III, zczs. 3, str. 22, n. 5951.

⁴⁸ A także w porównaniu z: art. 120 *Norm Roty Rzymskiej* z roku 1934, w AAS 26 (1934) 449-491; art. 175 Instrukcji *Provida Mater*, z roku 1936, w AAS 28 (1936) 313-361.

⁴⁹ Zob. *Communicationes* 16 (1984) 68; PONTIFICIUM CONSILIIUM DE LEGUM TEXTIBUS INTERPRETANDIS, Acta et documenta Pontificiae Commissionis Codici Iuris Canonici Recognoscendo: Congregatio plenaria diebus 20-29 octobris 1981 habita, Typis Polyglottis Vaticanis 1991, 469-479. Ta dyskusja była konieczna także dlatego, że w Normach partykularnych udzielonych w roku 1970 Konferencji Biskupów Stanów Zjednoczonych znalazła się dyskusyjna formuła w tej dziedzinie: «When, after consultation with the advocate and the defender, the judge has decided that all necessary and available evidence has been obtained, the principals will be permitted to read the acts unless, in the opinion of the judge, there is danger of violation of the rights of privacy. The judge will consider the requests by the principals for further instruction before bringing the case to a conclusion” (X. OCHOA, *Leges Ecclesiae*, vol. IV, col. 5812, Norm 18).

Ma on ogromne znaczenie i prawdopodobnie dlatego Ojciec Święty w przemówieniu do Roty Rzymskiej z roku 1989 – mówiąc o prawie do obrony, które „samo z siebie domaga się konkretnej możliwości poznania dowodów zarówno przedłożonych przez stronę przeciwną jak też zaczerpniętych z urzędu” – przestrzegł: „Co do wspomnianego możliwego wyjątku należy zauważyć, że byłoby jakimś wyrwieniem normy, jak również poważnym błędem interpretacyjnym, gdyby zrobiono z wyjątku regułę ogólną. Należy trzymać się wiernie granic wskazanych w kanonie”⁵⁰.

Chodzi o trzy następujące granice omawianego wyjątku, o którym mowa: a) wyjątek dotyczy tylko „jakiegoś aktu”, a nie niektórych lub wszystkich aktów; b) jedynym motywem nie ujawnienia jakiegoś aktu może być konieczność „uniknięcia bardzo poważnych niebezpieczeństw”, a nie pragnienie „uniknięcia jakiegoś niebezpieczeństwa nieokreślonego i ogólnego lub zwyczajnego albo w każdym razie konkretnie i aktualnie nie bardzo poważnego”⁵¹; c) musi być jednak zagwarantowane „zawsze i w pełni” prawo do obrony.

To trzecie ograniczenie ma bardzo duże znaczenie, i – biorąc pod uwagę cały tekst wspomnianego przemówienia – jawi się jako reguła ogólna, która musi być zawsze zachowana: „*ius defensionis semper integrum manet*”. F. Daneels stwierdza na ten temat: „jeżeli jakiś akt ma rzeczywiste znaczenie dla wydania wyroku i pozostaje w aktach, wydaje się rzeczą konieczną, by mógł go poznać patron [adwokat] – którego należałoby ustanowić z urzędu, jeżeli taka byłaby konieczność – stron lub strony, przed którymi lub przed którą dekretem sędziego on ma pozostać ukryty, przynajmniej w przypadku, gdy faktycznie szkodzi ich lub jej pozycji procesowej. Jest rzeczą oczywistą, że ten patron w takim przy-

⁵⁰ AAS 81 (1989) 922-927: n. 6. Zob. na ten temat F. DANEELS, *De iure defensionis. Brevis commentarius ad allocutionem Summi Pontificis diei 26 ianuarii 1989 ad Rotam Romanam*, w *Periodica* 79 (1990) 243-266: 256-258; idem w języku angielskim w *Studia Canonica* 27 (1993) 77-95: 87-89; a zwłaszcza ID., *De tutela iurium subiectivorum: quaestiones quaedam quoad administrationem iustitiae in Ecclesia*, w *Ius in vita et in missione Ecclesiae, Acta Symposii Internationalis Iuris Canonici occurrente X Anniversario promulgationis Codicis Iuris Canonici diebus 19-24 aprilis 1993 in Civitate Vaticana celebrati, Citta del Vaticano* 1994, 189-192.

⁵¹ F. DANEELS, *De iure defensionis*, cyt., 257 (w wydaniu angielskim, 88).

padku nie może być dany jedynie „pro forma”, lecz musi rzeczywiście bronić stronę⁵².

Myszę, że omawiany wyjątek, właściwie rozumiany w swoich ograniczeniach (zwłaszcza mając na uwadze to trzecie), w gruncie rzeczy nie narusza zasady ogólnej publiczności procesu wobec stron, lecz także w pewien sposób je podkreśla.

Charakter publiczny procesu wobec stron dotyczy również motywów decyzji, także to bowiem jest związane z prawem do obrony. Myszę, że wystarczy w tym względzie zacytować słowa wspomnianego przemówienia Jana Pawła II, streszczające problem: „W odniesieniu do prawa do obrony, nie może budzić zdziwienia mówienie także o konieczności ogłoszenia wyroku. Jakżeż mogłaby bowiem jedna ze stron bronić się w stopniu apelacyjnym przeciw wyrokowi niższego trybunału, gdyby była pozbawiona prawa poznania motywacji zarówno *in iure* jak *in facto*? Toteż Kodeks domaga się, by zrozstrzygająca część wyroku była poprzedzona motywami, na których się opiera [kan. 1612 § 3], i to nie tylko, by uczynić łatwiejszym posłuszeństwo wyrokowi, gdy stanie się on egzekutywnym, lecz także, by zagwarantować prawo do obrony w ewentualnej dalszej instancji. Konsekwentnie stanowi kan. 1614, że wyrok nie posiada żadnej mocy prawnej przed ogłoszeniem, chociażby jego część rozstrzygająca została, za zezwoleniem sędziego, podana do wiadomości stron. Nie można bowiem zrozumieć, jak mógłby on zostać potwierdzony w stopniu apelacyjnym bez należnego ogłoszenia [kan. 1615]”⁵³.

b. Proces kanoniczny jest sam z siebie *tajny wobec wszystkich innych*. W przemówieniu kilkakrotnie już cytowanym, Jan Paweł II stwierdza:

⁵² *Loc. cit.* Zob. także ID., *De tutela*, cyt., 192; ID., *Some Remarks*, cyt., 76; C. GULLLO, *La pubblicazione degli atti e la discussione della causa, w Il processo matrimoniale canonico* („Studi Giuridici”, 29), Citta del Vaticano 1994.2, 677-693: 684.

F. DANIELS poza tym słusznie zauważa: „Aliquando asseritur ad ius defensionis partis conventae in causa nullitatis matrimonii tuendum, sufficere – si haec pars contra nullitatem militat – ut defensor vinculi suum munus exercere possit, atque, proinde ius defensionis partis conventae integrum manere, si defensor vinculi acta inspicere valeat. Ad quam obiectionem haec dicenda sunt: si res ita se haberet, erronea esset iurisprudentia rotalis in re, nam Rota Romana pluries nullitatem insanabilem sententiae declaravit ob ius defensionis parti conventae resistenti denegatum, quamvis defensor vinculi in causa intervenerit; defensor vinculi utique pro munere suo publico vinculum defendere debet, atvero id non facit de mandato partis conventae, quae proprio iure defensionis gaudet, quo privari nequit; defensio vinculi, si et quatenus pars conventa exercitio iuris defensionis renuntiavit, utique a solo defensore vinculi exercetur, quo casu adhuc habetur aliquad contradictorii exercitium, de facto et sui generis, inter partem actricem et defensorem vinculi; solummodo in hac facti specie non requiritur ut pars conventa resistentis acta inspicere valeat, nam ipsa in casu exercitio suae facultatis renuntiavit” (*De iure defensionis*, cyt., 257-258, zob. także ID., *De tutela*, cyt., 190-191).

⁵³ JAN PAWEŁ II *Przemówienie cyt.*, z roku 1989, n. 7.

„Przede wszystkim musi być jasnym, że „publiczność” procesu wobec stron nie narusza jego natury tajnej wobec wszystkich innych⁵⁴. W tym względzie Papiież cytuje kan. 1455 §§ 1 i 3, odnośnie do urzędowej tajemnicy w procesie sądowym ze strony sędziów i pomocników trybunału, i do władzy sędziego związania przysięgą świadków, biegłych, strony, ich adwokatów lub pełnomocników, do zachowania tajemnicy; kan. 1475 § 2, dotyczący zakazu, nałożonego na notariusza i kanclerza, wydawania odpisów akt sądowych i dokumentów, zgromadzonych podczas procesu, bez zezwolenia sędziego; jak również kan. 1457 § 1, odnośnie do możliwości ukarania personelu trybunału za naruszenie ustawy o tajemnicy.

Ojciec Święty wskazuje także na motyw tej tajemniczości: „Wierni bowiem zwracają się zwyczajnie do trybunału kościelnego w celu rozwiązania ich problemu sumienia. W takiej perspektywie często mówią o pewnych rzeczach, o których inaczej nie mówiliby. Także świadkowie często zeznają pod warunkiem, przynajmniej milczącym, że to, co mówią będzie służyło jedynie dla procesu kościelnego. Trybunał – dla którego jest rzeczą istotną szukanie obiektywnej prawdy – nie może zdradzić ich zaufania, wyjawiając obcym to, co ma pozostać tajnym”⁵⁵. Np., by rozwiązać swój problem sumienia, strony mówią o faktach, za które mogliby być ukarani przez sąd świecki. Jak, w takim przypadku sąd kościelny mógłby zdradzić ich zaufanie i narazić ich na sankcje cywilne dlatego, że powiedzieli prawdę w porządku słusznego rozwiązania problemu sumienia?

Zresztą, problem tajemniczości procesu, chociaż w mniejszym stopniu, jest obecny także w ustawodawstwach państwowych⁵⁶.

W perspektywie uniknięcia niebezpieczeństwa, by akta sądowe trybunałów kościelnych były użyte w celach obcych procesom kanonicznym, Sygnatura Apostolska niejednokrotnie musiała przypomnieć, że wyżej wyjaśniony kan. 1598 § 1: a) owszem pozwala stronom na przejrzanie akt w kancelarii trybunału, lecz nie pozwala na udzielenie im ko-

⁵⁴ *Tamże*, n. 8.

⁵⁵ *Tamże*, n. 9. Dodaje F. DANIELLS: „Videtur quod [...] iudex in casu particulari ad evitandum grave et vere imminens periculum illud secretum ita urgere valeat ut v. gr. a partibus earumve procuratoribus praeviam scriptam declarationem iuratum ad rem exigere possit, antequam eis probationes collectas inspicere permittat” (*De iure defensionis*, cyt., 265, w wyd. ang., 94).

⁵⁶ Zauważa F. DANIELLS: „[T]n the procedural law of several nations there are provisions for trials „behind closed doors” to protect the privacy of those involved in the process. One should remind that art. 6 of the „European Convention on Human Rights” also makes provisions for proceedings where the public is excluded: „...the press and public may be excluded from all or part of the trial... where the interest of juveniles or the protection of the private life of the parties so require...” (*Sonae Remarks*, cyt., 61).

pii akt (to bowiem pociągałoby za sobą ryzyko ich niewłaściwego użycia i pogwałcenia tajemnicy); b) adwokatom, którzy o to proszą, można udzielić kopie akt – adwokaci są bowiem osobami zaufanymi (zob. kan. 1483), nie tylko mogą być związani przysięgą do zachowania tajemnicy (jak strony), lecz także mogą być ukarani lub wykreśleni z listy adwokatów (zob. kann. 1487 e 1489) – lecz nie mają prawa do ich otrzymania⁵⁷.

Ta tajemniczość dotyczy także władz świeckich (cywilnych lub sądowych), którym nie może być przyznane prawo otrzymania akt sądowych od trybunałów kościelnych. Nie rozumie się nawet, jak w krajach, w których panuje demokracja i odłączenie Kościoła od państwa, jurysdykcja kościelna mogłaby być w rzeczywistości poddana jurysdykcji państwowej⁵⁸. Także tym problemem musiała się kilka razy zająć Sygnatura Apostolska⁵⁹.

⁵⁷ Zob. w Sygnaturze Apostolskiej np. prot. nn.: 14.393/82 VT, list z 29 sierpnia 1983; 15.229/83 CG, list z 13 grudnia 1983; 20.530/88 VT, list z 25 stycznia 1989; 21.222/89 VT, list z 12 września 1989; 21.667/90 VT, dekret z 16 czerwca 1990a, 23.659/92 VT, dekret z 8 sierpnia 1992. Zob. także 27.827/97 VT.

Interesującą w tym sensie może być postawa Sygnatury Apostolskiej co do rekursu sporno-administracyjnego wniesionego przez siostry zakonne XY przeciwko dekretowi Kongregacji dla Zakonników i Instytutów Świeckich, wycofanego zanim rozpoczęto rozpatrywanie sprawy. W tym wypadku Biskup diecezjalny Poprosił Sygnaturę o kopie wspomnianego rekursu. Sygnatura Apostolska, natomiast, uznała, że nie może jej wydać Biskupowi, ponieważ nie był on stroną w sporze (w Sygnaturze Apostolskiej, prot. n. 19.624/87 CA).

⁵⁸ Zob. także F. DANEELS, *De iure defensionis*, cyt., 265-266 (w wyd. ang., 94).

⁵⁹ W pewnym przypadku, Sąd Apelacyjny w Numei (Nowa Kaledonia) nakazał Arcybiskupowi tego miasta, jako odpowiedzialnemu za trybunał kościelny, wydanie akt pewnej sprawy nieważności małżeństwa, by mogły być użyte w cywilnym procesie o rozwód. Wskutek rekursu przeciw temu zarządzeniu, Sąd Kasacyjny Francji, wyrokiem z 29 marca 1989, potwierdził własne orzecznictwo, co do tajnej natury akt procesu kanonicznego, czyli co do urzędowej tajemnicy władz kościelnych w odniesieniu do faktów poznanych z racji funkcji kościelnych. Zob. O. ECHAPPE, *A propos d'un arret recent de la Cour d'Appel de Noumea du 28 septembre 1987*, w *L'annee canonique* 30 (1987) 307-318; ID., *Le secret professionnel des juges et des autres membres des officialites devant la Cour de cassation*, w *L'annee canonique* 32 (1989) 221-228; w Sygnaturze Apostolskiej prot. n. 19.612/87 VAR.

Gdy chodzi o władze włoskie, które ubiegały się o otrzymanie akt sądów kościelnych, zob. w Sygnaturze Apostolskiej prot. nn.: (a643/75 EC, list z 3 lutego 1976; 14.393/82 VT, dekret z 2 lipca 1982 i list z 29 sierpnia 1983; 26.006/95 VAR; 27.979/95 VT.

Ponieważ chodzi w sposób oczywisty o akta sporządzone w obrębie wykonywania urzędu kościelnego, są one – gdy chodzi o Włochy – wyraźnie chronione także tajemnicą zawodową, o której w art. 200, litera a, Kodeksu włoskiego Procedury Karnej, jak również *Porozumieniem* pomiędzy Stolicą Świętą i Włochami, wnoszącym zmiany w Konkordat Laterański, z dnia 18 lutego 1984, który w art. 1 potwierdza, że Państwo i Kościół katolicki są, każdy w swoim porządku, niezależne i suwerenne, zaś w art. 4, n. 4, stanowi: „Gli ecclesiastici non sono tenuti a dare a magistrati o ad altre autorita informazioni su persone o materie di cui siano venuti a conoscenza per ragione del loro ministero” (AAS 77 [1985] 521-531: 522 i 524). W tym sensie odpowiedzieli włoskim władzom sądowym np. Wikariusze sądowi Turynu (w Sygnaturze Apostolskiej, prot. n. 26.006/95 VAR) i Perugii (w Sygnaturze Apostolskiej, prot. n. 27.979/95 VT).

Oczywiście ta tajemniczość nie jest absolutna. Nie oznacza ona bowiem, że trybunał kościelny nie może, według własnej dyskrecjonalności, dla ważnych racji udzielić stronie – za zgodą drugiej strony i innych osób, których *privacy* mającej być respektowaną (np. jakiegoś świadka) mogłaby być pogwałcona oraz w poszanowaniu dobra publicznego Kościoła – akta lub niektóre z nich, by mogły być użyte w sądzie państwowym. Trybunał może także, przy zachowaniu należnych gwarancji, dać pozwolenie przejrzenia akt osobom trzecim w celach naukowych. Poza tym, ta tajemniczość nie zabrania sądowi – zapobiegłszy niebezpieczeństwu ujawnienia tego, co ma pozostać tajne – publikowania własnych decyzji.

Zakończenie

Właśnie w księdze VII znajdujemy przepis, że „zbawienie dusz [...] zawsze musi być w Kościele najwyższym prawem” (kan. 1752). Toteż mogłoby wydawać się dziwnym, że nie podkreśliłem tego przepisu wśród zasad inspirujących wspomnianą księgę.

W tym względzie – poza faktem, że zacytowany przepis odnosi się do całego Kodeksu i wyraża fundamentalną zasadę całego prawa kanonicznego – chciałbym zwrócić uwagę, że był on także brany pod uwagę w wpajaniu omówionych zasad w kanoniczne prawo procesowe i że właśnie w jego świetle muszą być także interpretowane omówione zasady, jak również wszystkie kanoniczne normy procesowe.

Principi ispiratori del libro VII „De processibus” del CIC

Sommario

La relazione riproduce praticamente quella scritta dall'Autore in lingua italiana *Principi ispiratori del libro VII del CIC, in AA.VV., I giudizi nella Chiesa. Il processo contenzioso e il processo matrimoniale*. XXIV Incontro di Studio Villa Luzzago – Ponte di Legno, 30 giugno – 4 luglio 1997 („Quaderni della Mendola”, vol. 6), a cura del Gruppo Italiano Docenti di Diritto Canonico, Edizioni Glossa, Milano 1998, 9-33.

Nella prima parte vengono descritti tre principi fra quelli *fondamentali*: 1. La centralità della potestà giudiziaria del Papa e del Vescovo diocesano, che determina tutte le strutture giudiziarie della Chiesa; 2. La centralità del concetto della certezza morale per tutta la dinamica processuale, e in modo particolare per la fase probatoria e discus-

soria; 3. La spiccata preferenza delle soluzioni stragiudiziali dei conflitti, postulata dalla natura stessa della Chiesa.

La seconda parte invece espone i seguenti altri principi ispiratori, che comunque sono fra quelli *di grande importanza*: 1. La sostanziale uniformità della legge processuale, ossia la scarsa applicazione del principio di sussidiarietà, richiesta dalla struttura della potestà nella Chiesa, e soprattutto dal potere del Romano Pontefice in materia giudiziaria; 2. La possibilità dell'esercizio comune della potestà giudiziaria al livello delle Chiese particolari, ossia di erigere i tribunali interdiocesani; 3. La procedura chiara, breve, semplice, che tende a rendere più spedita la trattazione delle cause, non però meno seria e meno critica; 4. La centralità del processo contenzioso ordinario, da applicare sostanzialmente nelle cause tipiche dell'ordinamento canonico; 5. La procedura sostanzialmente scritta, che mira ad ottenere una giustizia più sicura; 6. La pubblicità del processo verso le parti, invece la segretezza, anche se non assoluta, verso gli altri.

Nella conclusione 1»A. rileva che la norma del can. 1752, secondo cui „la salvezza delle anime [...] deve sempre essere nella Chiesa suprema legge”, era presente nell'imprimere nel diritto processuale canonico i principi esposti, e che detti principi come pure tutte le norme processuali devono essere interpretate alla sua luce.